

Kącik dla pań

Wiosenne, balowe toalety

Paryż, w maju.

W Paryżu istnieją dwa karnawały, jeden wypada w zimie, drugi równie ożywiony i strojny — na wiosnę!

Wyścigi, kończące się wielkimi obiadami, przyjęciami, różne do-roczone ucztę, urządzone w pierwszorzędnym restauracjach, chylące się wspaniale ku końcowi sezonu teatralno-koncertowego, baletowego, tańczące zabawy prywatne — wszystko to składa się na bardzo ożywiony sezon wiosenny.

Zbliżające się wakacje — budzą coś w rodzaju żalu za Paryżem, a jednocześnie obiecując wypoczynek, zachęcają do zabawy, do wydawania nieopatrnie i wesoło, na prawo i na lewo — swego czasu, sił i zdrowia!

— „Trzeba korzystać z tego przedstawienia i przyjęcia, bo nie będę ich miała na wsil! — mówi sobie nie jedna z pań. — „Odpocznę na wakacjach! — Pocięsza się inna, przyglądając się w lustrze trochę pobladłej ze zmęczenia twarzyczce...

Wielka pokusa!

A obok tych pokus paryskich istnieje jeszcze inna, na którą liczą wielkie firmy krawieckie. Ta pokusa są przesłone toalety wiosenne, jakie tegoroczna moda rzuciła na arenę elegancji. O ile zachwycaliśmy się zimowymi toaletami balowymi, w których pociągła nas połysk lamy i gębo-ki ton aksamitu, o tyle napatrzeć się dziś nie możemy na te lekkie, jak wiosenne obłoki, świeże, jak pączki kwiatów — wiosenne, balowe toalety z organza, tiulu, muslinu i koronki! Materiałom odpowiadają szykowne fasony, których podajemy tu kilka.



Model Nr. 1.

Balowa toaleta pomysłu firmy Augustabernard. Jest ona z żółto-cytrynowego, jedwabnego muslinu; fason princesse zarysowuje delikatnie sylwetkę. Gładziutki stanik, przybrany kilku nerwami u góry i wycięty śpiczasto od stania ramiona i część pleców.

Efekt toalety polega na suto rozpostartych wolantach, przechodzących w tren, i tworzących jakby podstawę. Z tej podstawy, podobna do statuetki, wyłania się i wznosi postać.

Wolanty te idą ukośną linią, krótsze sprzodu, niż stylu, co jest bardzo artystycznie obmyślonym efektem.

Zjazd koleżeński

Stowarzyszenie b. Wychowanków Belgijskich Szkół Akademickich, pragnąc nawiązać ścisłą łączność pomiędzy kolegami, postanowiło zwołać w roku bieżącym 1-szy zjazd koleżeński. Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniu 3-go czerwca 1934 r. w lokalu Stowarzyszenia (ul. Kredytowa 5).

Komitet Organizacyjny prosi kolegów o jaknajliczniejszy udział. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik Stowarzyszenia p. Wacław Broniewski ul. Bracka 23, tel. 614-92.



Model Nr. 2.

Jak już pisaliśmy współczesne, strojne suknie, przybrane są stylu draperiami, które im nadają powłóczyść i dostojność szat, w które stroili się w dawnych czasach kapłanki i westaliki rzymskie.

Firma Augustabernard na różne sposoby traktuje te dekoracyjne linie. W jednych toaletach draperja spada prosto, wydłużając postać, w innych linie falują i załamują się, co zwiększa jeszcze wrażenie powiewności i lekkości stroju.

W powyższym modelu, który jest z organza, ciemno-niebieskiego w błado-niebieskie paski, udrapowanie wzoruje się na kierunku pasczków, zdobitych materiałem. Idzie ono od stanu do ziemi, i jest zmarszczonem u góry „panneau“, nałożonem na spódnicę i przechodzącem w tren.

W przeciwstawieniu do spódnicy górna część toalety traktowana jest w poprzecznie idące paski.



Model Nr. 3.

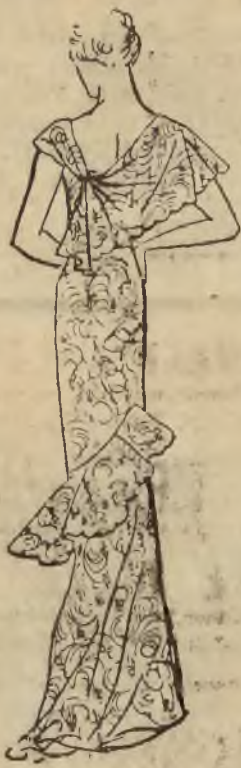
W tym modelu Augustabernard narzuca na spódnicę draperję w formie tiuniki zakończonej stylu pufem.

Stanik odsłania ramiona i górna część pleców, od ramienia do stanu wije się lekko sfalowany wolant, zdobity zarówno przód jak tył stanika, wydłużonego w szpic.

Tym górnym draperjom odpowiada tiunika sięgająca do kolan sprzodu, stylu zaś tworząca płaski węzeł, rodzaj pufu, spadającego luźnie szerokimi końcami na spódnicę. Obszerny tren nadaje majestatu tej eleganckiej toalecie, którą polecamy wszystkim wysokim kobietom.

Model jest z fioletowego organza.

Przy zatruciu, wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, zastosowanie naturalnej wody „Franciszka - Józefa“ jest środkiem pomocniczym. Pytajcie się lekarzy.



Model Nr. 4.

Prześliczna toaleta z koronki różowej, w odcieniu „saumon“. Jest ona pomysłem firmy Mirande. Przezroczysta draperja stanika związana jest stylu, w ten sposób, że tworzy asymetryczne wycięcie. Przypomina ona szeroką bertę i sprawę strony pokrywa ramie.

Biodra są plastycznie zarysowane wąską spódnicą, na którą narzucony jest wspaniały wolant, przyszyty tak, że brzeg spada tworząc zupełnie nową i bardzo oryginalną i efektowną ozdobę.

Dół spódnicy jest szeroki, układający się w swobodne fałdy i zakończony niewielkim trenem.



Model Nr. 5.

Załączone powyżej rysunki przekonały nas o wielkiej pomysłowości, z jaką wykorzystane zostały modne obecnie draperje. Efektowność stroju łączy się z dystrykcją i dobrym smakiem, lekkość i powiewność toalet odpowiada wdziękowi budzącej się przyrody i wiecznej młodości wiosny.

Do tych wiosennych toalet balowe okrycia są bardzo strojne i bogate, jakgdyby chciały wynagrodzić elegantkom wielką prostotę i pozorną skromność sukien.

Powyższy model jest kreacją firmy Jeanne Lanvin, której wszystkie stroje są prawdziwą sensacją! Załączony płaszcz będzie miał napewno gorące zwolenniki, lecz zyska też nie małe grono zaciętych przeciwniczek.

Jest on z czarnego repsu jedwabnego, w formie princesse, szeroki, z tego samego materiału kołnierza otacza szyję. Niespodzianką są olbrzymie rękawy ze srebrnego lisa!... Widziane zdaleka rękawy te wydają się oryginalną pelerynką, rozciętą na plecach.

Okrycie jest długie do samej ziemi i dość wysoko rozcięte stylu. Przez ten otwór dostrzegamy suknię, która ma być z ponsowego kreponu.

Ten model firmy Lanvin jest najbardziej oryginalnym okryciem balowym, jakie przyniosła nam dotychczas wiosenna moda. Inne narzutki są to zazwyczaj capy, dłuższe stylu niż sprzodu, często ozdobione kapturkiem lub draperją naśladowującą kaptur. Oprócz tych narzutek panie mają muslinowe lub tiulowe boiterki i kapki, w których ukazują się na sali balowej.

FRANCINE

Turniej brydżowy Mixte

Redakcja Miesięcznika „Bridge“ organizuje interesujący konkurs brydżowy pod nazwą Turniej Brydżowy Mixte dla par mieszanych (Pań i Panów).

Turniej zostanie rozegrany w dniu 11 maja b. r. o godz. 18 m. 30 w salach Hotelu Europejskiego w Warszawie; kierownictwo techniczne spoczywa w rękach Redakcji „Bridge“, która przeznaczyła szereg cennych nagród dla zwyciężczyń par. Zapisy uczestników są przyjmowane w lokalu Redakcji Miesięcznika „Bridge“ (św. Barbary 12, telefon 9.16-81) w godzinach biurowych. Termin zgłoszeń upływa z dniem 8 maja. (N).

Odczyty

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych Członków, iż w dniu 7-go maja r. b. (poniedziałek) o godz. 19-iej ppor. rez. Michał Dobrzyński, Przewodniczący Komisji P. W. i W. F. Z. O. R. wygłosi w lokalu Związku odczyt p. t. „Znaczenie strzelectwa dawniej i obecnie“.

Listonosze zwalczać będą nielegalną pocztę

Samorządną akcję zwalczania nielegalnego zajmowania się przesyłką listów i paczek podjęły związki niższych funkcjonariuszy pocztowych. Wydana została odezwa, podkreślająca, że obowiązkiem każdego pracownika. Pocztą jest dbanie o interesy własnego warsztatu pracy. Z tych względów niżej pracownicy pocztowi, a zwłaszcza listonosze, do których z racji charakteru ich pracy, mogą dochodzić wiadomości o trudnieniu się przez osoby niepowołane doręczaniem pocztę, powinni o każdym takim wypadku zawiadamiać swoje władze przełożone.

Przed centralizacją Sądów Grodzkich w Warszawie

Przejdźmy Sąd Grodzkiemu w Warszawie przystępuje do realizacji rozstrząsanego oddawna projektu centralizacji oddziałów Sądu Grodzkiego, rozproszonych w różnych punktach miasta. Sprawa ta była przedmiotem zabiegów palestry, gdyż występowanie adwokatów w sądach było z tego powodu utrudnione.

W najbliższym czasie połączone mają być następujące oddziały sądów grodzkich: oddz. V (ul. Wspólna), oddz. XI (ul. Poznańska), oddz. VIII (ul. Wielka), oddz. XVI (Leszno). Oddziały te przeniesione będą do wspólnego lokalu w gmachu państwowym Pasażu Simonsa przy ul. Długiej 50.

Dla wzmocnienia nadzoru nad kornikami zamierzone jest wprowa-

Prośba Skazanych na śmierć do obrońców

Dwaj bandyci Raczkowski i Bidiński, którzy oczekują na Pawlaku decyzji w sprawie podania o ułaskawienie, zwrócili się z prośbą, do swoich obrońców. Groźni bandyci upraszają adw. Reszala i I. Ettingera, by w razie odrzucenia podania skorzystali z przewidzianego w kodeksie postępowania karnego przywileju obrońców i asystowali w czasie wykonywania egzekucji na dziedzińcu Pawlaka.

Wgłąb tajemniczej Azji W samochodzie przez Himalaje

Paryż, w maju.

Podróż stają się dziś dostępną rozrywką. Koleje, którym rozpowszechniony automobilizm zadał poważny cios, starają się przyciągnąć turystów, obniżając ceny w niebywałą dotąd sposób. Na kolejach włoskich zniżki cen wynoszą przeszło 70 proc., we Francji administracja kolejowa organizuje wjazd pod różnymi pretekstami zbiorowe wycieczki i formuje specjalne pociągi nadzwyczajnie dostępne.

Ale podróże wymagają nie tylko pieniędzy, potrzebny jest na nie jeszcze czas, którym nie wszyscy rozporządzają. Dla tych ostatnich istnieje inny wynalazek współczesnych czasów — ekran!

Zasiada się w wygodnym fotelu, światło gaśnie — zaczyna się „dział“ czary! Słyszysz się dziwną muzykę o przyspieszonym, zdławionym jakby rytmem bębnow i piszczałek, do uszu dolatują pojedyncze śpiewy, niby zaśłosne zawodzenia i gardłowe dźwięki nieznanej nam mowy, jakich chrapliwe głosy, jakby spalane od żarów.

Oczy przymrużają się od blasku słońca, zalewającego bezbrzeżne morze piasków pustynnych, lub od migotania odwiecznych śniegów, które nigdy nie tają!...

Kiedy po dwóch godzinach powraca się do codziennej rzeczywistości, wierzyć się nie chce, że się odbyło podróż, licząc 30.000 kilometrów, na którą żaden Cook nie wydaje biletów! Jest to bowiem słynna ekspedycja do środkowej Azji, odbyta dzięki inicjatywie i staraniom automobilowej firmy Citroen.

„La croisière jaune“

Ekspedycja ta jest trzecią żrędu, urządzoną przez Citroena (pierwsza przebyła całą pustynię Sahary, druga kontynent afrykański od morza Śródziemnego do Madagaskaru), ostatnia wyruszyła 4 kwietnia 1931 r., zabierając z sobą inżynierów, uczonych, malarzy, aparaty i personel dla dokonania zdjęć kinowych i dźwiękowych. Podróż tę poprzedziły dwa lata przygotowań i dyplomatycznych pertraktacji z sąsiednimi państwami.

Ekspedycja podzieliła się na dwie grupy: jedna złożona z siedmiu samochodów pod kierownictwem G. M. Haardta udała się z Bejrutu przez Himalaje do Pekinu; druga, licząca taką samą ilość samochodów i dowodzona przez porucznika marynarki, Wiktora Point, puściła się z Pekinu, w kierunku wschodniego zbocza Himalajów, gdzie miała się spotkać z Haardtem.

Wgłąb odwiecznej, tajemniczej Azji!

Podobny do wijącego się wśród piasków węża, długi sznur samochodów opuścił Bejrut, minął malownicze grecko-rzymskie ruiny Palmiry, zatrzymał się w cieniu palm i minaretów Bagdadu, a następnie przez Afganistan dotarł do podnóża Himalajów.

Tymczasem ekspedycja porucznika Point opuściła Pekin i przebywszy legendarny „Chiński mur“, wkroczyła do Mongolji, ale tu została uwięziona przez powstańcze chińskie bandy.

Ze swojej strony Haardt rozpoczął przeprawę przez Himalaje dnia 12 lipca 1931 r. Niepodobna słowem opisać strasznych trudności, napotykanych na niebezpiecznej drodze, tylko ekranowe obrazy mogą nam w pełni przedstawić wielkość dokonanego wysiłku.

W chaosie gór himalajskich nie ma automobilowej drogi, trzeba więc dynamitem wysadzać skały i usuwać złomy, krok za krokiem postępując

automobile wzdłuż ścieżek, które wiją się dokoła stromych zboczy, podtrzymane od strony przepaści ruchomą ścianą narzuconych kamieni.

A potem zagradzają drogę rozlane potoki i strumienie; samochody, poprzedzane przez przewodników, wjeżdżają w bystro płynące wody, za którymi rozciągają się zbocza! Na te zbocza trzeba się wspinać ostrożnie, pomatu, wśród usuwających się i lecących w przepaść kamieni!... W ten sposób ekspedycja postępuje naprzód, odbywając 20 kilometrów dziennie.

Chwilami droga jest zupełnie nie do przebycia dla wozów, mechanicy więc demontują samochody, automobilowe części przenoszone są na plecach przez tubylezych robotników.

Najwyższa wioska na świecie

Na wysokości 3230 metrów ekspedycja Haardta spotyka najwyżej położoną wioskę na świecie, złożoną z kilkunastu rodzin. Rozczochrane kobiety okrywają łachmanami łańce się do nich drobne dzieci, mężczyźni gardłowymi głosami mrużą wersety Koranu i kładą się spać u brzości, na gołej ziemi. Można sobie wyobrazić ich ciemnotę i dzikość!...

Po śniegach wąwozu Burzil, położonego na wysokości 4200 m. ekspedycja dostaje się do osady Gilgit i tu przez T. S. F. otrzymuje wiadomość od porucznika Point o jego uwięzieniu w Urums, stolicy Sin-Kian.

Haardt decyduje pozostawić automobile i pośpieszyć ku uwięzionym towarzyszom, ostatnie więc himalajskie szczyty, dźwigające wieczne śniegi, t. zw. „dach świata“, widzą konną i wielbłądzą karawane, posuwającą się u podnóża olbrzymów. Ekspedycja w ten sposób przekroczyła wawóz Kilik, granicę chińską i przy końcu października stanęła w Urums, gdzie spotkała się z grupą porucznika Point. Po długich rokowań ekspedycja Citroen w kompanie opuściła stolicę Sin-Kian przy końcu listopada. Pozostawało jeszcze 5000 kilometrów do przebycia!

W Państwie Niebieskiem!

Ale niebezpieczeństwa groziły wciąż podróżnym. Rewolucja w Chinach, napady uzbrojonych band, ścięte głowy, którymi ozdobiane były drogi, nie wzbudzały zaufania! Drugim wrogiem stał się mróz. Przebyć w grudniu pustynię Gobi przy 33 stopniach mrozu nie można zaliczyć do przyjemności. Przy przebywaniu nawpół zamarzłych rzek automobile grzeły i zapadały do polowy!

W drodze do Pekinu ekspedycja była goszczona przez chińskich „lambów“ w Pei-Ling-Miao, gdzie, ku wielkiemu ich zdziwieniu, podróżni powitani zostali przez chińską księżniczkę — po francusku, a następnie zatrzymali się w katolickiej osadzie San-Shen-Kuang, należącej do belgijskiej Misji Katolickiej.

Dnia 12 lutego 1932 r. ekspedycja stanęła w Pekinie, skąd udała się do Indochin. Ale główny kierownik ekspedycji nie powrócił do Europy. Śmierć czyhała na niego w Szanghaju. Drugi zaś, Wiktor Point, po powrocie do Francji zmarł od samobójczej kuli. Jak pisałyśmy w swoim czasie, powodem śmierci była nieszczeniwa miłość do artystki scenicznej, Alicji Cocca. Czy trudy ekspedycji, nadwężające system nerwowy, nie przyczyniły się do jego śmierci? Czy Azja nie zemściła się na zuchwałych śmiakach, którzy chcieli nas zapoznać z jej tajemnicami?

FRANCINE.

ŻYCIE BEZ TROSK I KŁOPOTÓW DOMOWYCH

W NICEI w budującej się w tym celu rezydencji, 5 minut od morza i centrum, na warunkach wyjątkowo dogodnych dla stałego zamieszkania.

Apartamenty z widokiem na morze lub góry, jedno i dwupokojowe, z tarasami, wytwornie umeblowane, przedpokój, pokój kąpielowy, szatnia. — Salony recepcyjne dla użytku klientów. Kuchnia wykwinna normalna i dietetyczna.

Koszt pokoju z całodziennym utrzymaniem 25 franków dziennie, pod warunkiem zawarcia umowy na czas dłuższy.

Szczegółów udziela Jan KAYSER 23 rue Gounod Nice (France).